

Esej o rozstaniu. Pamięci Cezarego Wodzińskiego

DOI 10.35757/CIV.2016.19.14

rozstanie

Czym jest rozstanie? Roz-stanie. Wsłuchuję się. Wyraz ten składa się z dwóch części. Brzmi jesiennie: słyhać tu oddalenie się, utratę. Roz-... stanie. By go lepiej usłyszeć, staję na nogach, chociaż rozstać się można również, siedząc. Chyba nie o stanie w *rozstaniu* chodzi. Kiedy słyszę ten wyraz, uwagę moją zrazu zwraca rdzeń *-stanie*; prefiks *roz-* wydaje się jedynie dodatkiem, niejako zapowiedzią tego, co ma nastąpić po nim: *roz-... stanie*. Po zastanowieniu się zaczynam w to wątpić. Co, jeżeli w *rozstaniu* najistotniejsze jest właśnie *roz-*?

Jakie znaczenie ma prefiks *roz-*? Słyszany osobno ma barwę ostrą. *Rozcięcie, rozprucie, nóż*. W zespoleniu ze *staniem (się)* ostra nie jest. *Rozstanie, rozstawanie, rozstawianie*, ale również *rozdroże, rozstrzygnięcie, rozpacz* – jakież to różne słowa. Wszystkie łączy *roz-*.

„Roz-, zawsze podział jakiś znaczy”, czytam u Lindego¹. Zdanie godne namysłu. Rozdzielić można tylko to, co jest uprzednio

Julia Marczyńska – doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Absolwentka Szkoły Nauk Społecznych przy IFiS PAN, gdzie w roku 2010 obroniła doktorat z filozofii języka. W ramach wymiany akademickiej spędziła rok w Stanach Zjednoczonych. Wielokrotna stypendystka, m.in. programu The International Higher Education Support Program (HESP), fundacji „Smołoskyp” (Ukraina) oraz Fundacji im. Włodzimierza Wiernadskiego (Rosja). Autorka artykułów naukowych, tłumaczka.

¹ X.O. Kopczyński, *Układ grammatyki dla szkół narodowych z dzieła już skończonego wyciągniony*, drukarnia Michała Grölla, Warszawa 1785, p. 261, cyt. za S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Drukarnia Zakładu Ossolińskich, Lwów 1859, T.V, s. 75.

połączone lub jest jednym od początku. To zastanawiające, a zarazem nierozstrzygalne, gdzie bowiem mielibyśmy szukać początku? Gdzie szukać początku przyjaźni, wspólnej podróży po krainie, „co zwie się myśleniem”²? Pierwszy wykład, którego wysłuchałam, pierwsza wymiana zdań? Stało się jednak tak, że ten pierwszy wykład zaprowadził mnie tam, gdzie od zawsze byłam (od początku?) i gdzie ze zdziwieniem odkryłam siebie jako próbującą myśleć. Czy ja próbująca myśleć zaprowadzona przez mówcę tam przyszłam, czy byłam tam z nim od początku? Tego nie wiem. Wiem, że nie byłam tam (tutaj) sama, że miałam Przewodnika. *Stanęłam przy nim, przystałam z nim*, słuchanie zaś tego, co mówi, stało się moją przystanią. Przeciwieństwem rozstania nie jest bowiem spotkanie, tylko przystanie, przystań. W tym przypadku była to przystań żeglarska.

„Nie widzę, jakoby się to rozstać mogło, co się już raz stało”³, czytam dalej u Lindego. W tym zdaniu czasownik *rozstać się* występuje jako przeciwieństwo *stać się* w sensie nieodwracalności. Tego, co zostało rozcięte, roztluczone lub rozstrzygnięte, nie da się *zciąć*, *utłuc* lub *zastrzygnąć* z powrotem. Rozpięte da się z powrotem zapiąć, ale takiego rodzaju czasowniki zdecydowanie są w mniejszości. *Roz-* przeważnie ma znaczenie nieodwracalności. Czy *rozstanie* również jest nieodwracalne? Czy może, tak jak w przywołanym zdaniu, nieodwracalne jest raczej *stanie się*?

To, co u-słyszane, nie może zostać roz-słyszane w sensie odwrócenia działania, tego zaś, co zobaczone, nie da się roz-widzieć z powrotem. W ten sam sposób nie może się rozstać to, co się raz już stało. A może raczej to, *jak* się raz już stało, lub to, *kim* się raz już stało.

Odpowiednikiem ogólnosłowiańskiego *roz-* jest łacińskie *dis-*. Rzeczownik z tym prefiksem spotykamy w cytowanej przez Heideggera wypowiedzi świętego Augustyna na temat czasu: *inde mihi visum est, nihil esse aliud tempus quam distentionem; sed cuius*

² Nawiązanie do rozprawy Heideggera, *Co zwie się myśleniem*, Warszawa – Wrocław 2000.

³ M. Bielski, *Kronika świata*, 1564, s. 533, cyt. za S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, s. 137.

*rei nescio, et mirum si non ipsius animi*⁴. *Distentio*. Wyraz ten został przetłumaczony jako *rozciągłość*. *Dis-* nie znaczy tu podziału, chodzi o rozprzestrzenienie i rozszerzenie, objęcie działaniem większej przestrzeni, tak jak w słowach *rozległy, rozpowszechnienie, rozpostarcie*.

Dis- w znaczeniu rozciągłości zamiast o podziale mówi o zachowaniu jedności. To, co się rozpostarło i rozciągnęło, rozrosło się i rozłożyło, nie przestało być jednością, jedynie się powiększyło lub zaczęło zajmować większą przestrzeń.

Rozstanie się jest częścią większego zjawiska, które można byłoby nazwać przebywaniem razem, wspólnym byciem, przystaniem się. Struktura tego zjawiska przedstawia się w sposób następujący:

1. przybycie w pobliże siebie (ruch zbliżający);
2. przebywanie w pobliżu siebie, wspólna wędrówka (ruch w tym samym kierunku);

i wreszcie

3. rozstanie się (ruch oddalający).

Z tych trzech tylko ostatnie stadium ma charakter otwierający i darujący. Rozstanie Platona z Sokratesem dało światu Platona. Stało się tak dlatego, że to trzecie, ciężkie i jakże bolesne stadium stwarza nową przestrzeń; jak rozłam płyty tektonicznej, tak rozłam wspólnego przystania się młodego adepta filozofii i jego Mistrza stwarza nową przestrzeń, przestrzeń pomiędzy jednym a drugim, przestrzeń *pomiędzy*. W języku odpowiednikiem tej przestrzeni jest jego najbardziej pojemna jednostka semantyczna – pauza.

pauza

Dnia 31 sierpnia 1941 roku odbyło się pewne rozstanie. Doświadczył tego rozstania poeta. W miejscu rozstania zostały trzy

⁴ „Stąd zdaje mi się, że czas nie jest niczym innym jak rozciągłością. Nie wiem jednak, jakiej rzeczy jest rozciągłością; a kto wie, czy nie samego umysłu”. Cyt. za M. Heidegger, *Bycie i czas*, przekład B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 535.

kartki papieru. Na kartkach pismem odręcznym napisano trzy krótkie przesłania do tych, którzy przyjdą tam, na miejsce rozstania, po tym, jak się odbędzie. Te krótkie teksty zawierające prośby, jak również wyjaśnienia, dlaczego rozstanie było nieuniknione, adresowane były do tych, którzy – jak się spodziewał ich autor – mogą go wysłuchać i te prośby spełnić. Piszący wiedział natomiast, że jego przesłania najpierw – a może wyłącznie – trafiają do rąk pracowników NKWD.

Rozstanie było rozstaniem z życiem, poetą – Marina Cwietajewa⁵.

Zanim się powiesiła na haku w sieniach wiejskiej chaty w Tatarstanie⁶, napisała trzy pośmiertne listy. Do ewakuowanych, do Asiejewych i do syna. Interesuje mnie ten ostatni. Wydaje mi się, że może on być zapisem rozstania, a co za tym idzie, pomoże mi zrozumieć, czym jest rozstanie.

Czytam listy. W pierwszych dwóch nie czuć pośpiechu, widać natomiast straszliwą trwogę matki o dziecko⁷, które zostaje samo, w czasie wojny, bez środków do życia, w cudzym miejscu, we wrogim mu kraju. W liście do syna czuć pośpiech. Była sama. Zamknęła drzwi do chaty, okno zostawiła otwarte. Powiesiła się w pomieszczeniu mierzącym dwa metry wysokości, nie zdjawszy granatowego fartucha. Na piecu zostawiła usmażoną rybę. Miała 48 lat.

Powodów „nie być”⁸ Cwietajewa miała pod dostatkiem – w żaden możliwy sposób nie pasowała do radzieckiej Rosji, była żoną białego oficera, jej twórczość uchodziła w tym systemie za bełkot, nie mogła nic wydać, nie miała środków do życia ani przyjaciół. Mąż i córka znajdowali się w areszcie, zanim została ewakuowana,

⁵ Marina Cwietajewa zawsze mówiła o sobie, używając formy męskiej, „poeta”.

⁶ Dziś w tej drewnianej chacie jest Dom Pamięci Mariny Cwietajewej. Gości zaprowadzani są do sieni, gdzie – jak i w całym domu – odtworzono atmosferę z sierpnia 1941 r. Zwiedzający mogą obejrzeć belkę, w którą wbity był gwóźdź zagięty w kształcie haka. Dokładne miejsce wbicia gwoźdźca jest nieznane.

⁷ Syn Cwietajewej Georgij miał wtedy 16 lat.

⁸ W roku 1940 zapisała w swoim zeznaniu: „Nie chcę – umrzeć, chcę – nie być” („Я не хочу – умереть, я хочу – не быть”, http://www.tsvetayeva.com/prose/pr_iz_zap_kn7 [dostęp 12 listopada 2016]).

nosiła im paczki. Każda z tych okoliczności – a było ich więcej – była dla niej bardzo trudna. Bała się aresztowania, mówiła: „Jeśli przyjdą za mną – powieszę się”⁹, ale nade wszystko bała się o syna. Jej wszechogarniająca, bezgraniczna, „zwierzęca”¹⁰ matczyzna miłość nie pozwalała i nigdy nie pozwoliłaby jej przestać dbać o niego.

8 sierpnia 1941 roku Cwietajewa z synem wsiadzie w Moskwie na parowiec i 17 sierpnia stąpi na ziemię Tatarstanu. Zaczynając od dnia swojego przyjazdu, bezskutecznie szuka pracy – praca jest, ale nie dla niej, ma bowiem „złą ankietę”. Nie rezygnuje jednak z walki o zarobek, rozmawia z ludźmi na ulicy, szuka pomocy, szuka nowego pokoju. Jest wyczerpana do granic możliwości, ale świadectwa zebrane przez jej biografów układają się w jasny obraz – nie ma depresji¹¹. Warto tu wspomnieć, że była to kobieta, która doskonale wiedziała, czym jest nędza i głód, i była w stanie znieść naprawdę wiele. W roku 1920 udźwignęła śmierć trzyletniej córki Iriny, która zmarła z wycieńczenia w podmoskiewskim sierocińcu, gdzie matka oddała ją, uwierzywszy obietnicy, że będzie dostawała „ryż i czekoladę”. W domu Cwietajewej panował głód. Starsza córka była chora, matka walczyła o jej życie. Udało się. Wymarzonego syna urodziła pięć lat później. Według licznych świadectw kochała go bez opamiętania. Jednym jedynym wewnętrznym musem, by go zostawić, mogło być przekonanie, że tylko w ten sposób jest w stanie go uchronić.

Daje się to wyczytać z listów do ewakuowanych i do Asiejewych, które są w całości wypełnione prośbami, by dbać o Mura¹² i pomóc mu w tych czy innych sprawach. Co do siebie, miała jedyną prośbę:

⁹ Ирма Кудрова, *Гибель Марины Цветаевой*, Издательство «Независимая Газета», Москва, 1995, <http://tsvetaeva.narod.ru/WIN/kudrova/kudrG06.html> [dostęp 16 września 2016].

¹⁰ Дмитрий Сеземан, *Марина Цветаева, Георгий Эфрон и возвращение в СССР* (Dmitrij Sezeman, *Marina Cwietajewa, Georgij Efron i powrót do ZSRR*), cz. 1, Radio Swoboda, 28 sierpnia 2006, <http://www.svoboda.org/a/262693.html> [dostęp 23 września 2016].

¹¹ Ирма Кудрова, *Гибель Марины Цветаевой*, Издательство «Независимая Газета», Москва, 1995, <http://tsvetaeva.narod.ru/WIN/kudrova/kudrG06.html> [dostęp 16 września 2016].

¹² Syna Cwietajewej członkowie rodziny i przyjaciele nazywali Murem.

„Nie pochowajcie mnie żywą! Dobrze sprawdźcie”¹³. Dlaczego jednak jej odejście miałyby go uchronić? Badacze życia Cwietajewej zebrali świadectwa, pokazujące, że po przybyciu do Ełabugi mogła być wzywana do miejscowego oddziału NKWD, gdzie zaproponowano by jej donosicielstwo na kolegów literatów, szantażowano zaś tym, co wyłącznie miała do stracenia – synem.

List do syna jest najkrótszy, składa się jedynie z 42 słów. Ostatnie zdanie – bez kropki. Były to ostatnie słowa, które ręka Cwietajewej nakreśliła na kartce papieru. Czy w tych słowach odbyło się jej rozstanie z życiem?

List napisany jest w języku rosyjskim. Podaję go w wersji oryginalnej oraz w polskim przekładzie.

Мурлыга! Прости меня, но дальше было бы хуже. Я тяжело больна, это уже не я. Люблю тебя безумно. Пойми, что я больше не могла жить. Передай папе и Але – если увидишь – что любила их до последней минуты и объясни, что попала в тупик

Murlygo! Wybacz mi. Ale dalej byłoby jeszcze gorzej. Jestem ciężko chora, to już nie jestem ja. Kocham cię do szaleństwa. Zrozum, że ja już dłużej nie mogłam. Powiedz tacie i Ali – jeśli ich zobaczysz – że kochałam ich do ostatniej chwili, i wytłumacz, że wpadłam w ślepy zaułek¹⁴.

W tekście oryginału są dwa podkreślenia, mianowicie „jestem ciężko chora” i „znalazłam się w ślepyim zaułku”. Wydaje mi się, że jeśli Cwietajewa chciała przekazać coś synowi, wiedząc, że najpierw dostanie to do rąk ktoś obcy i wrogi, musiała napisać tak, by, po pierwsze, list w ogóle został przekazany (Mur później musiał się starać o to, by milicja oddała mu list, który chciano zatrzymać jako „materiał śledczy”); po drugie zaś, przekazać to, co było do przekazania, tak by nie odczytał tego obcy człowiek, ale zrozumiał syn.

¹³ Zgaduję, że tu było podkreślenie. Zdjęcia tego zapisku nie ma, milicja go nie oddała, tekst został przepisany przez syna; na przedrukowanym liście znajdującym się w Domu Pamięci Mariny Cwietajewej te słowa podano kursywą. Zdjęcie przedruku zapisku – strona internetowa rozgłośni radia Echo Moskwy: «То поступь вечности за мной». К 120-летию со дня рождения Марины Цветаевой, cz. 2, 14 października 2012, <http://echo.msk.ru/programs/time/939956-echo/> [dostęp 12 listopada 2016].

¹⁴ G. Efron, *Z dziennika*, przekład M. Ochab, „Zeszyty Literackie” 2005, nr 4, s. 56–73.

Napisała, że jest ciężko chora, chociaż – na ile udało mi się zorientować – była zdrowa¹⁵. Dla mnie jest oczywiste, że odczuwała ogromne przygnębienie, nie była to jednak depresja w sensie utraty chęci życia, ponieważ na kilka dni przed 31 sierpnia Cwietajewa próbowała jeszcze walczyć z losem. Była zdrowa. Dlaczego więc napisała i dlaczego podkreśliła jestem ciężko chora?

Jak Mur miał to odczytać? Jestem ciężko chora – co dla niego miałoby znaczyć to zdanie? Podkreślone wygląda jak *to nie jestem ja*, co zresztą pojawia się zaraz potem, *explicite*. Może to też znaczyć *dla Ciebie jestem źródłem niebezpieczeństwa*, a więc nie tylko nie mogę Ci już w niczym pomóc, staję się dla Ciebie ciężarem. W liście do Asiejewych pisze o Murze „Ja już nic więcej dla niego [zrobić] nie mogę i tylko go zaprzepaszczam”. W liście do ewakuowanych: „Chcę, by Mur żył i się uczył. Ze mną przepadnie”. Tu też podkreślenie¹⁶.

Jestem ciężko chora. Dlaczego nie podkreśliła drugiej części tego zdania, mianowicie, *to już nie jestem ja*? Może dlatego, że decyzja o odejściu była jej własną decyzją, wymuszona przez okoliczności, a jednak podjęta przez nią samą? Drugie podkreślenie wydaje się to potwierdzać: wpadłam w ślepy zaułek. Cwietajewa, tak wyczulona na słowa, nie napisała „nie mam więcej siły”, tylko „znalazłam się w ślepych zaułku”, czyli, że nie ma gdzie dalej iść. W liście do ewakuowanych napisała: „He вынесла” („Nie zniosłam”). Nie uważam jednak, że ten tekst jest godny zaufania w kwestii powodów, które skłoniły Cwietajewą do jej czynu. Został napisany dla obcych ludzi i miał dostać się – najpierw, jak i docelowo – do rąk obcych ludzi, którym należało powiedzieć to, co w tym przypadku chcieliby usłyszeć. Niech myśla, że nie dała rady. „Wpadłam w ślepy zaułek”. *Mogłabym iść dalej, ale nie mam gdzie, nie prowadzi stąd żadna droga ani ścieżka, jest tylko ściana i... belka.*

¹⁵ Bolały ją nogi, ale według mojego przekonania nie mogło to stać się powodem jej rozstania się z życiem.

¹⁶ Zgaduję, że to było podkreślenie (zob. przyp. 12).

Tekst zapisku nosi wszelkie znamiona rozstania. *Wybacz mi to* po rosyjsku *прости* – czasownik, który jest jedną z form *прощай*, czyli *żegnaj*. W rozstaniu chodzi o pożegnanie. „Kocham Cię do szaleństwa” – w rozstaniu chodzi o miłość. *Do ostatniej chwili* – rozstanie odbywa się w czasie, ma swoją pierwszą i ostatnią chwilę. Ostatnia to po rosyjsku *последняя*, czyli *posledniaja*, ta, po której zostaje *sled* (*ślad*). Rozstanie zostawia ślad. I wreszcie *ślepy zaułek*. Co najmniej dla jednego z tych, co się przystają, albo dla ich wspólnej wędrówki.

„Jestem ciężko chora”; „znalazłam się w ślepym zaułku” – te dwa zdania zaprzeczają sobie nawzajem, może dlatego oba zostały podkreślone? Jednej z tych okoliczności wystarczyłoby, by wyjaśnić powód, dla którego uczyniła to, co uczyniła. Czy ma znaczenie, gdzie się znalazł ten, kto jest ciężko chory – na rozdrożu czy w ślepym zaułku? Zostanie zabity przez chorobę. Ślepy zaułek może się okazać śmiertelny tylko dla tego, kto mógłby jeszcze iść, kto ma siłę i ma po co iść dalej. Dlaczego więc podkreśliła te dwie frazy? Jestem ciężko chora miałyby znaczyć:

*Mur, to nie ja piszę. Wiesz przecież, że jestem wolna, a ostatnio stało się tak, że być wolną przestałam. Złapano mnie. Nie jestem już wolna, a więc to nie jestem już ja. Przekaż Tacie i Ali, że – dosłownie – *wpadłam* w sensie *złowiono mnie* do ślepego zaułku. Po rosyjsku *попала в тупик*, ten sam czasownik występuje w zwrotach *wpaść do pułapki* (*попасть в ловушку*), *zostać złowionym w sieci* (*попасть в сету*), *tam Cię* (*попался*). A więc nie *znalazłam się*, *zawędrowałam* czy *zabłądziłam*, tylko *wpadłam*, *złapano mnie*.*

Jak każdy tekst wielkiego poety zapisany prozą ten też da się zapisać w formie wiersza. Słyszać tu ból, ale i spokój, który daje podjęta i przemyślana decyzja.

Мурлыга!

Прости меня,
но дальше было бы хуже.
Я тяжело-больна,
это уже не я.

Люблю тебя безумно.

Пойми, что я больше не могла жить.

Передай папе и Але –

если увидишь –

что любила их до последней минуты

и объясни,

что попала в тупик

Tekst został przeze mnie zapisany zgodnie z układem pauz. Są różnej długości, różnią się również – tak jak pauzy w utworze muzycznym – głębokością i brzmieniem. Długość uzależniona jest od tempa czytania, na brzmienie pauzy zaś wpływ ma jej otoczenie: to, co ją poprzedza, oraz to, co następuje po niej. Tekst zawiera siedem krótszych pauz oraz dwie dłuższe. Najbardziej tajemnicza jest jednak pauza dziesiąta, ta, która rozwiera się po ostatniej sylabie ostatniego słowa, a której długość jest nie do obliczenia. Kto wie, być może trwa do dziś. Nie widać tu kropki, nie znaczy to jednak, że jej nie ma. Kropka mogła zostać postawiona wcześniej, zanim powstał ten tekst. Co, jeśli ten list nie jest zapisem rozstania? Co, jeżeli rozstanie odbyło się wcześniej? Rozstanie się z życiem mogło się odbywać stopniowo, w ciągu tygodni i miesięcy po powrocie z emigracji¹⁷, czego potwierdzenie można znaleźć we wspomnieniach znajomych Cwietajewej i w jej wierszach. Rozstanie z synem mogło się zacząć tegoż dnia rano.

Czy zaczęło się rano, po tym, kiedy widzieli się po raz ostatni? To mogłoby być prawdą dla Cwietajewej, ale czy mogłoby być prawdą dla Mura? A może dla Mura zaczęło się w momencie, kiedy o wszystkim się dowiedział? Czy w ten sposób możemy mówić o dwóch rozstaniach? Na pierwszy pogląd było jedno, to, które zaczęło się po tym, kiedy po raz ostatni się widzieli, z tym tylko, że Mur nie wiedział, że to było po raz ostatni, a więc dla niego

¹⁷ Cwietajewa wróciła do ZSRR w czerwcu 1939 r., po 17 latach emigracji.

to bycie-w-rozstaniu, które zaczęło się po byciu-razem, jeszcze takowym nie było. A może rozstanie odbyło się w czasie *pomiedzy*, pomiedzy tym momentem, kiedy się widzieli, a tym, kiedy Mur dowiedział się o tym, co się stało w czasie jego nieobecności?

Pytania te – których każdy, kto doznał rozstania, doświadcza niczym wiwisekcji – pokazują, jak zagadkowym zjawiskiem jest rozstanie. Kiedy się odbywa? Gdzie się odbywa? W przestrzeni *pomiedzy*? W czasie *pomiedzy*? Tak mało o rozstaniu wiemy. Ile rozstanie trwa? Kiedy się zaczyna? Czy możemy mówić o chwili rozstania, czy może o procesie rozstawania się? Tylko niektóre cechy tego zjawiska wydają się być pewne: by rozstanie było możliwe, trzeba dwóch, by zaś się odbyło, wystarczy, by coś uczynił jeden (lub by coś się stało z jednym).

Te dwa rozstania, które przydarzyły się Marinie Cwietajewej 31 sierpnia 1941 roku, różniły się pod wieloma względami. Jedno z nich odbyło się „tu i teraz”, drugie zostało rozłożone w czasie. To drugie rozstanie odbyło się w dwóch aktach. Najpierw ze wspólnej przystani odcumował jeden, później doświadczył tego rozstania drugi.

Rozstanie nie jest czymś, co przychodzi nagle. Jest ono wpisane w przystanie się i jest w nim ciągle obecne, *od początku*. W pierwszym spojrzeniu matki na dziecko zawiera się, w formie niewypowiedzianej, jej ostatnie spojrzenie, jak w pierwszej rozmowie przyjaciół – ich ostatnia wymiana zdań. Czy jednak *ostatnie* koniecznie znaczy tu *ostateczne*? Może rozstanie to tylko pauza, coś, co wypełnia przestrzeń pomiedzy: pomiedzy jednym a drugim przystaniem się, pomiedzy jednym a drugim byciem blisko siebie?

Syn, o którego Cwietajewa tak się troszczyła w przedśmiertnych zapiskach, zginął dwa lata później, córka zaś, którą zrehabilitowano w roku 1955, nigdy nie przebaczyła Asiejewym, którym Cwietajewa zawierzyła ukochanego Mura. Głos ze skierowanej do nich pośmiertnej noty nie został usłyszany. Zapisek adresowany do syna z pewnością został wysłuchany bardziej uważnie. To właśnie tu miał miejsce ostatni akt trwającego wiele miesięcy

rozstania. Oprócz słów zostawiła w tym zapisku myślniki, brak kropki i podkreślenia. Te ostatnie wydają mi się najistotniejsze.

W swoich wierszach składała drabinki z myślników, bawiła się nimi, rozkoszowała i zatracała się w nich. Była blisko języka, także tego pisanego, a najodpowiedniejszy był dla niej układ pionowy. Ostatnim, co napisała, był zapisek do syna i tu znów pojawia się drabinka. Tym razem poprzeczki tej drabinki – to podkreślenia. Czy wspięła się po tej drabince w górę, czy zeszła w dół? Ponieważ w sposób oczywisty dotknęła dna i właśnie tam się znajdowała w czasie pisania tego tekstu, niżej zejść nie byłaby już zdolna. Tyle lat bawiła się drabinkami, by tym razem wstąpić na jedną z nich. W chwili gdy stanęła nogą na poprzeczce – oderwała się od ziemi, by nigdy już jej nie dotknąć. Rozstała się między niebem i ziemią, w przestrzeni *pomiędzy*.

distantia

Łacińskim odpowiednikiem *rozstania* jest *distantia*¹⁸. Wyras ten też składa się z prefiksu o znaczeniu rozdzielającym i rozszerzającym oraz czasownika „stać”. *Distantia* jest zjawiskiem przestrzennym i to również łączy ją z *rozstaniem*. W rozstaniu chodzi o odległość, o dystans, za sprawą którego bycie razem rozciąga się, rodząc przestrzeń *pomiędzy*. Dzięki owej przestrzeni rozstanie się przybiera inną postać niż „rozłączenie się”. Staje się rozciągłością. W takim rozstaniu przystanie nadal trwa.

¹⁸ Wyras ten wywodzi się od czasownika *distāre*, czyli *stać w odległości* [od siebie], gdzie *dis-* znaczy „osobno”, *stare* zaś znaczy „stać”. W słowniku etymologicznym napisano o praindoeuropejskim rdzeniu *stā-*, który można zobaczyć w obu tych wyrazach, <http://www.etymonline.com/index.php?term=distance> [dostęp 23 września 2016].